

Włodzisław Kuzitowicz

### **Zajęcia praktyczne jako sytuacja wychowawcza**

Inspiracją do podjęcia tego tematu stał się, opublikowany w Nr 6(12) 2013 biuletynu „Kształcenie Zawodowe”, artykuł Ryszarda Dolaty, zatytułowany „Proces wychowawczy w kształceniu zawodowym”. Z wielkim zainteresowaniem wglębiłem się w lekturę tego tekstu, który powstał z syntezy wiedzy i doświadczenia zasłużonego nauczyciela technologii i konstrukcji mechatronicznych, wieloletniego nauczyciela Zespołu Szkół Technicznych w Ostrowie Wielkopolskim, wyróżnionego w roku 2013 honorowym tytułem Profesora Oświaty.

Nich mi Szacowny Kolega wybaczy, że podejmę rozpoczęte przez niego dzieło i pójdę o krok dalej. Po tak kompletnym wykładzie, zawierającym kompendium wiedzy o elementach stanowiących o tym, że szkoła zawodowa staje się nie tylko miejscem zdobywania kompetencji oczekiwanych od jej absolwentów przez pracodawców, ale także środowiskiem wychowawczym, zaproponuję teraz Czytelnikom skupienie się na szczególnych sytuacjach wychowawczych, których nie mogą doświadczać uczniowie żadnego innego typu szkół – na wychowawczych sytuacjach tworzonych podczas zajęć praktycznych.

Będą to refleksje także praktyka - o dwunastoletnim stażu w kierowaniu dużym zespołem szkół zawodowych, w którym do pewnego czasu działały warsztaty szkolne, a którego uczniowie, po ich likwidacji, realizują kształcenie praktyczne u pracodawców. Ale będą to także przemyślenia pedagoga, kogoś, kto nie tylko studiował pedagogikę, ale także był przez wiele lat wychowawcą-praktykiem, co prawda nie w strukturach szkolnych a w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i wychowawczo-resocjalizacyjnych. Jednak te doświadczenia stały się dla mnie znakomitą bazą nie tylko do analizowania poznawanych na kolejnych etapach mej edukacji nowych teorii i paradygmatów pedagogicznych, ale także refleksyjnego przepracowywania poznawanej codzienności edukacyjnej kierowanej przeze mnie szkoły.

I jeszcze jedno wyjaśnienie mojego, bardzo osobistego, stosunku do roli zajęć praktycznych w kształtowaniu postaw i systemów wartości uczniów szkoły zawodowej. Tak się dziwnie potoczyła moja biografia, że objęcie przeze mnie w 1993 roku funkcji dyrektora zespołu szkół budowlanych nie było moim pierwszym kontaktem z tą placówką. Trzydzieści dwa lata wcześniej zostałem absolwentem Szkoły Rzemiosł Budowlanych (jak wtedy nazywano zasadnicze szkoły zawodowe tej branży), funkcjonującej w strukturze ówczesnego Technikum Budowlanego Nr 1, której kontynuatorką był „mój” zespół. W okresie trzech lat zdobywania zawodu murarza trzy dni w tygodniu miałem zajęcia praktyczne, czyli jak mówiliśmy - „warsztaty”. Także i tamte doświadczenia nie pozostają bez wpływu na moje aktualne poglądy o wychowawczej funkcji zajęć praktycznych.

Tyle tytułem usprawiedliwienia mej decyzji - magistra pedagogiki – podjęcia się takiego właśnie tematu. Będzie to próba zastosowania teorii pedagogicznych, ale także psychologii, dla opisu sytuacji wychowawczych, jakie mogą być aranżowane przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu lub instruktorów praktycznej nauki zawodu, podczas tych zajęć, organizowanych w warsztatach szkolnych, szkolnych pracowniach i laboratoriach, centrach kształcenia praktycznego, a także u pracodawców.

Po takim wstępie pora na zdefiniowanie kluczowych dla dalszych rozważań pojęć. Używany już przeze mnie termin „środowisko wychowawcze” będę rozumiał tak, jak zostało to

zdefiniowane na gruncie pedagogiki społecznej przez prof. Aleksandra Kamińskiego: „Środowisko wychowawcze jest częścią obiektywnego środowiska społecznego człowieka, które stwarzają osoby, grupy społeczne i instytucje pełniące zadania wychowawcze, pobudzające (zachęcające) jednostki i grupy dzieci, młodzieży, dorosłych do przyswajania wartości moralnych i zgodnych z nimi zachowań społecznych, odpowiadających ideałowi wychowawczemu społeczeństwa.”<sup>1</sup> Zdecydowałem się na przywołanie właśnie tej definicji, gdyż pozwala ona na analizę bardzo różnych instytucji i środowisk, także takich, w których podstawową funkcją przez nie realizowaną jest praca. To właśnie pedagogika społeczna pierwsza zaczęła traktować inne niż szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze instytucje – w tym zakłady pracy – jako środowiska wychowawcze, w których, także w ramach istniejących tam stosunków pracy mogą i powinny mieć miejsce procesy kształtowania osobowości ich członków – pracowników. Jestem przekonany, że wszystkie wymienione powyżej formy organizacyjne zajęć praktycznych mogą być w świetle tej definicji opisane i analizowane właśnie jako środowiska wychowawcze. Za taką tezę przemawia fakt, że wszędzie tam mamy do czynienia z *instytucją pełniącą zadania wychowawcze*, że – przynajmniej w założeniu – zatrudnieni tam nauczyciele i instruktorzy pozostających pod wpływem ich oddziaływań uczniów *pobudzają, zachęcają do przyswajania wartości moralnych i zgodnych z nimi zachowań społecznych*. W tym konkretnym przypadku środowiska pracy to co profesor Kamiński syntetycznie nazwał „*ideałem wychowawczym społeczeństwa*” przybiera postać wzorca osobowego pracownika danej branży zawodowej, a *preferowanymi wartościami moralnymi* stają się wartości etosu danego zawodu.

Drugą, równie ważną dla precyzji dalszego wywodu, jest definicja pojęcia „*sytuacja wychowawcza*”. Z bardzo licznych jej wersji zdecydowałem się na przyjęcie definicji prof. Antoniny Guryckiej – tym razem z obszaru dyscypliny wspomagającej pedagogikę – z psychologii: „*Sytuacja wychowawcza – to układ ludzi, rzeczy, treści, który występuje na tle środowiska jako jego element wyodrębniony poprzez czas i miejsce. Jedność czasu i miejsca jest w tym ujęciu podstawą wydzielenia sytuacji ze złożonego tła, którym jest środowisko człowieka.*” Zdaniem prof. Guryckiej w każdej sytuacji wychowawczej wyróżnia się dwie strony: obiektywną i subiektywną. Aby zachować kompatybilność definicji obu tych kluczowych dla naszego tematu pojęć, ograniczymy się do aspektu obiektywnego. A składa się na nią wszystko to, co jest obserwowalne i co daje się bezpośrednio modelować. Obiektywne sytuacje wychowawcze określane są przez cztery czynniki: wychowawcę (nauczyciela), wychowanka (ucznia), grupę (uczniów) i zadanie (zawodowe).<sup>2</sup>

A teraz nadszedł czas na odwołanie się do jeszcze jednej teorii, szczególnie przydatnej do właściwego naświetlenia istoty tego, co może i powinno dziać się w ramach zajęć praktycznych, a więc w środowisku pracy – do pedagogiki pracy. Tak określił tę dyscyplinę prof. Zygmunt Wiatrowski: „*To subdyscyplina naukowa, której przedmiotem badań pozostaje praca człowieka, jej wielorakie uwarunkowania, oddziaływania społeczne i wychowawcze na jednostkę; w szczególności ważne miejsce zajmują tu aspekty relacji: człowiek - wychowanie – praca. [...] Zatem przez pedagogikę pracy należy rozumieć dyscyplinę pedagogiczną, której przedmiotem zainteresowań są problemy wychowania przez pracę.*”<sup>3</sup>

<sup>1</sup> A. Kamiński, Środowisko wychowawcze - kłopoty definicyjne, w: A. Kamiński, Studia i szkice pedagogiczne, Warszawa 1978 s.79

<sup>2</sup> Więcej na ten temat: A. Gurycka, Struktura i dynamika procesu wychowawczego. Analiza psychologiczna Warszawa 1979, Roz. IV. Psychologiczna problematyka sytuacji wychowawczych. s. 65

<sup>3</sup> Z. Wiatrowski, Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku. Tom IV, Warszawa 2005, s. 197-198).

I o tym zamierzam dalej pisać, właśnie o wychowaniu przez pracę, mówiąc inaczej, o wychowawczych konsekwencjach prawidłowo prowadzonego procesu kształcenia zawodowego, realizowanego na stanowisku pracy, bez względu na charakter i specyfikę tego zawodu: murarza czy fryzjera, kucharza czy operatora obrabiarek sterowanych numerycznie, mechanika samochodowego lub sprzedawcy. Zgodnie z przyjętym wcześniej założeniem, podstawowym ogniwem wychowania przez pracę realizowanego podczas zajęć praktycznych jest sytuacja wychowawcza i poprzez jej analizę zostanie wykazany proces wychowania przez pracę w szkole zawodowej.

Na obiektywne sytuacje wychowawcze, tworzone podczas zajęć praktycznych, zgodnie z przywołaną powyżej koncepcją A. Guryckiej, składają się cztery czynniki: wychowawca – w tym przypadku nauczyciel lub instruktor praktycznej nauki zawodu, wychowanek, czyli uczeń szkoły zawodowej, wchodzący (najczęściej) w skład grupy uczniów odbywających razem zajęcia praktyczne i zadanie, czyli określona praca, składająca się z czynności i operacji, w których sprawność wykonywania podczas zajęć praktycznych nabywa i doskonali uczeń. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że cały ten wyodrębniony poprzez czas i miejsce układ ludzi, rzeczy i treści ma miejsce w intencjonalnie stworzonym środowisku, mającym wszystkie cechy środowiska wychowawczego, którym są warsztaty szkolne, centrum kształcenia praktycznego lub inne stanowiska pracy, w których odbywa się zorganizowany proces praktycznej nauki zawodu.

Naszą analizę zaczniemy od najważniejszego z tych elementów – od nauczyciela. Nie trzeba nikogo przekonywać, że i w tym przypadku ma zastosowanie motto, jakim opatrzył swój artykuł Ryszard Dolata: „*Szkoła jest tyle warta, ile wart jest nauczyciel*”<sup>4</sup> Idąc tym tropem można powiedzieć, że jakość procesu edukacji zawodowej zależy przede wszystkim od jakości nauczycieli praktycznej nauki zawodu (pnz). Oto jak pisał o tej roli zawodowej Stanisław Linert z Centrum Doskonalenia i Edukacji we Włocławku w swej - wartej poznania w całości - publikacji:

*„Nauczyciel praktycznej nauki zawodu w przygotowaniu zawodowym młodzieży do życia zawodowego pełni niezwykle ważną i kluczową rolę. To On kształtuje nawyki przekazuje uczniom nie tylko wiedzę ale, a może przede wszystkim, umiejętności. Kształtuje odpowiedni stosunek do wykonywanej pracy wdrażając ich do pełnego i świadomego uczestnictwa w życiu zawodowym.”*<sup>5</sup>

Ale aby nauczyciel pnz mógł skutecznie wychowywać młodych adeptów zdobywanego zawodu musi być dla nich autorytetem. I nie chodzi tu o autorytet formalny, który wynika z zajmowanego stanowiska, przypisanych mu uprawnień – w tym oceniania i wydawania poleceń. Autorytet formalny, którego źródło jest „zewnętrzne”, jest postrzegany przez ludzi opierających wyłącznie na nim swój wpływ na innych jako źródło władzy, dającej możliwość podporządkowania sobie innych osób. Pochodząc „z nadania” autorytet formalny nie jest uzależniony od wewnętrznych predyspozycji osoby do której jest przypisany. Ale to nie on jest źródłem rzeczywistego wpływu na uczniów, gdyż umożliwia jedynie egzekwowanie dyscypliny, nawiązywanie relacji formalnych, sprawowanie władzy nad grupą uczniów.

---

<sup>4</sup> F.A. Diesterweg, niemiecki pedagog, nauczyciel szkół średnich, dyrektor seminarium nauczycielskiego w Berlinie.

<sup>5</sup> Stanisław Linert, Nauczyciel zawodu. Mistrz w zawodzie i wychowawca młodzieży w oparciu o nowoczesne metody zarządzania i kształcenia, [http://www.cdie-wloclawek.pl/publikacje\\_odn.html](http://www.cdie-wloclawek.pl/publikacje_odn.html) [Dostęp:24.02.2014r.]

Cóż z tego, że w regulaminie warsztatów zapisze się, że *uczeń jest zobowiązany okazywać szacunek nauczycielom, przełożonym i pracownikom warsztatów oraz wykonywać ich polecenia*, jeśli ów nauczyciel nie wypracował sobie wcześniej autorytetu, określanego jako wewnętrzny, który jest przede wszystkim funkcją nauczycielskiej wiedzy i doświadczenia, prezentowanych na co dzień w po mistrzowsku wykonywanych czynnościach i operacjach nauczanego zawodu. Ten autorytet „fachowca” wzmacniają jeszcze cechy jego osobowości, przede wszystkim takie jak życzliwość, sprawiedliwość, cierpliwość, ale także poczucie humoru, a nierzadko tak że dzielenie z uczniami ich zainteresowań – np. sportowych, muzycznych itp.

Obserwowałem wielokrotnie uczniów mojej szkoły podczas ich kontaktów z nauczycielami praktycznej nauki zawodu. Sposób w jaki odnosili się do swych nauczycieli stanowił jeden z najważniejszych wskaźników mojej dyrektorskiej oceny nauczycielskiej pracy. A najczęściej były to wyrazy szacunku i sympatii. Bo uczniom zasadniczej szkoły zawodowej, zwłaszcza tym, którzy świadomie podjęli decyzję o jej wyborze, bardziej imponują nauczyciele, którzy niekoniecznie mają tytuł magistra, ale którzy budzą podziw profesjonalizmem w swej branży, niż – choćby z tytułem doktora – nauczyciele historii, matematyki czy inni „teoretycy”.

Ale pamiętam też przypadek, gdy jeden z nauczycieli pnz, i to z tytułem magistra, bazując wyłącznie na fakcie, że „z urzędu” ma zawsze rację, poniżający uczniów i niesprawiedliwy w ocenianiu, zrezygnował z pracy. Bo „nieznani sprawcy” przebijali systematycznie opony jego samochodu...

Dlaczego tak istotny jest rodzaj autorytetu nauczyciela? Ponieważ TYLKO autorytet „wewnętrzny”, który chyba lepiej byłoby nazywać „immanentnym”, czyli wynikającym „z natury samej rzeczy” – w tym przypadku z tego kim i jakim jest człowiekiem nauczyciel, a nie jakie ma on prerogatywy wynikające z pełnionej funkcji, tylko taki autorytet sprawia, że uczniowie dobrowolnie, najczęściej nawet nieświadomi tego, poddają się jego wpływowi. Tylko wtedy może mieć miejsce proces „formacyjny”<sup>6</sup> wobec ucznia przygotowywanego do przyszłej roli zawodowej, a nie jego „tresura”.

Ale nie tylko (choć także) aspekty „techniczne”, prowadzące uczniów do nabycia kwalifikacji zawodowych stanowią o tym, że posiadający „prawdziwy” autorytet nauczyciel pnz jest twórcą sytuacji wychowawczych. Nie wolno zapomnieć, że na pełnię tych kwalifikacji składa się także zbiór reguł i standardów etyki zawodowej, mówiąc po prostu - zasady dobrej roboty. To nauczyciel pnz każdego dnia uczy i wymaga porządku na stanowisku pracy, dbałości o narzędzia, maszyny i aparaturę, przestrzegania zasad bhp, elementarnych reguł organizacji pracy własnej, a także zespołu, w którym realizowane jest zadanie. Jeśli zdobywany zawód będzie wykonywany w kontakcie z klientem (a takich jest przytłaczająca większość), do tego zestawu „wyprawki” w jaki dobry nauczyciel pnz wyposażać powinien swych uczniów, dochodzą jeszcze treści jak: *savoir-vivre* na co dzień, elementarna wiedza prawna (zwłaszcza dotycząca odpowiedzialności za powierzone mienie), czy obowiązujący w danym zawodzie *dress code*.

Drugim czynnikiem każdej sytuacji wychowawczej, a więc i tej w obszarze zajęć praktycznych, jest uczeń – jako jednostka. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że jego

<sup>6</sup> W znaczeniu, jaki pojęciu „formacja” nadaje wychowanie chrześcijańskie: „ *Formacja, to proces stopniowego doskonalenia się osoby, która [...] stara się realizować powszechne dla wszystkich chrześcijan powołanie [...]*” Źródło: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Formacja\\_chrze%C5%9Bcija%C5%84ska](http://pl.wikipedia.org/wiki/Formacja_chrze%C5%9Bcija%C5%84ska) [Dostęp 27.02.1014] Wychowanek poddaje się dobrowolnie temu procesowi i ją aprobeuje, zaś „tresura” działa na zasadzie „kija i marchewki”, a jej efekty zachodzą tylko w obecności „tresera”.

wpływ na kształt i jakość tych sytuacji jest niewielki. Ale taki osąd jest jedynie efektem dominującego przez dziesięciolecia w systemach szkolnych, nie tylko polskim, modelu autorytarnego wychowania, w którym aktywna rola była zastrzeżona jedynie dla nauczyciela. Uczeń miał być posłusznym odbiorcą i wykonawcą tego, co nakazał nauczyciel. Nawet w warstwie językowej zostało to utrwalone: nauczyciel – to ten który naucza, a uczeń, to ten który uczy się. Dzisiaj nikt już nie ma wątpliwości, że jedynie aktywność ucznia może go doprowadzić do nabycia kompetencji, które po zweryfikowaniu ich staną się jego kwalifikacjami. Sytuacje wychowawcze w praktycznym kształceniu zawodowym nie tylko nie są wyjątkiem od tej zasady, ale wręcz ta uczniowska aktywność jest warunkiem *sine qua non* ich efektywności. Fundamentem jest tu motywacja z jaką uczeń podjął naukę właśnie w tej szkole, jego świadoma wola zdobycia tego a nie innego zawodu. A co z uczniami, którzy do szkoły zawodowej trafili pod namową kolegów, pod wpływem rodzinnej tradycji, albo po prostu – nie dostali się do żadnej innej szkoły? Oni powinni zostać otoczeni szczególną troską nauczyciela, to ich, początkowo nieudolne, próby pracy powinny być oceniane „konstruktywnie”, to znaczy w sposób nie unikający taktownego wskazania popełnionych błędów i niedokładności, ale zawsze z podkreśleniem tego, co w tej pracy było dobrego. Tylko tak można budować u ucznia chęć do podejmowania kolejnych prób, tylko tak można budzić i utrzymywać jego zainteresowania zawodem, znajdowania w nim swojego sposobu na przyszły sukces ich kariery zawodowej. Tylko uczeń posiadający pozytywną motywację do procesu kształcenia, który realizując z zaangażowaniem kolejne ćwiczenia, zadania i prace, jest aktywnym współtwórcą sytuacji wychowawczych, realizowanych „tu i teraz”, w określonej jednostce metodycznej zajęć praktycznych.

Trzecim elementem sytuacji wychowawczej, który może być zarówno sprzymierzeńcem, jak i barierą jej efektywności, jest grupa uczniów odbywających razem zajęcia praktyczne. Istnieje tak bogaty dorobek naukowo-badawczy – głównie socjologii i psychologii społecznej - traktujący o strukturze, typologii i mechanizmach psycho-społecznych zachodzących w grupie, że choćby tylko skrótowe jego przytoczenie przekracza ramy tego opracowania. Poprzestanę więc jedynie na przypomnieniu, że grupa taka ma z jednej strony typowe cechy celowej małej grupy formalnej, ale przez fakt dłuższego stałego przebywania jej członków ze sobą z czasem nabiera cech grupy nieformalnej, strukturalizując się spontanicznie. Polega to na przekształcaniu się dotychczasowych więzi formalnych („z urzędu” zapisano ich do tej klasy, przydzielono do tej grupy) w więzi koleżeńskie, wyłania się akceptowany przez wszystkich przywódca, powstają niepisane zasady współżycia i dzielany przez jej członków system wartości. Cała tajemnica powodzenia, to znaczy uczynienia z takiej grupy konstruktywnego elementu sytuacji wychowawczej, polega na tym, aby nie doprowadzić do równoległego funkcjonowania dwu struktur: formalnej (wyznaczonej przez nauczyciela, ale nie akceptowanej przez uczniów „grupowy”) i nieformalnej (faktyczny „lider” – nieformalny przywódca grupy, który ma rzeczywisty wpływ na członków tej grupy). Taki układ prowadzi do powstania swoistej dwuwładzy, a w dalszej konsekwencji może zaowocować „drugim życiem”. Może ono skutecznie uniemożliwić wychowawczą skuteczność sytuacji, które zamiast pożądanego oddziaływania stają się obszarem walki dwu systemów wartości, dwu „światów” – szkolnego i patologicznego. Doświadczenie uczy, że ten pierwszy najczęściej przegrywa!

Czwartym czynnikiem sytuacji wychowawczej, wg Guryckiej, jest zadanie. Myślę, że akurat tego czynnika, a w przypadku sytuacji wychowawczych tworzonych podczas zajęć praktycznych są to jednostki metodyczne realizowane najczęściej w czasie jednego dnia roboczego, ale które mogą także przyjmować formę kilku lub nawet kilkunastodniowych modułów zadaniowych, nie trzeba szczegółowo opisywać. Zakładam, że każdy nauczyciel

pnz został wyposażony w niezbędną wiedzę o planowaniu i organizowaniu tych zajęć, posiadał niezbędne umiejętności metodyczne do ich prowadzenia i mogą czuć się zwolniony z obowiązku dłuższego na ten temat wywodu. Ograniczę się jedynie do przypomnienia, jednej z wielu, powszechnie wymienianych typologii metod praktycznej nauki zawodu. Są to: pokaz, instruktaż, ćwiczenie i demonstrowanie sposobów pracy i procesów produkcyjnych, których ukoronowaniem jest metoda pracy produkcyjnej (usługowej). Ta ostatnia, najkrócej mówiąc, występuje dopiero wtedy, gdy dzięki wcześniejszemu stosowaniu wszystkich poprzednio wymienionych metod, a zwłaszcza ćwiczeń, uczniowie opanowali proste czynności, zabiegi i operacje zawodowe i mogą już podjąć się wykonywania pracy produkcyjnej lub usług, będących istotą zdobywanego zawodu. Tylko praca produkcyjna (usługowa) umożliwia nabywanie przez uczniów określonych umiejętności i sprawności manualnych, kształtujących się w wyniku ich wielokrotnego powtarzania.

To krótkie repetytorium niech uświadomi istotę związku zadania, którym w pierwszej fazie zajęć praktycznych są: pokaz, instruktaż i ćwiczenie, a w przeważającej ich części praca produkcyjna lub usługowa, z już omówionymi czynnikami sytuacji wychowawczej. Można powiedzieć, że wszystkie one nie miałyby szans na zaistnienie, gdyby nie zadanie. Nauczyciel, uczeń – jako jednostka i grupa uczniów kształtują sytuację wychowawczą, której tworzywem jest właśnie tak rozumiane zadanie. Warto jeszcze dodać, że tylko praca, której cel i sens jest znany, która daje uczniom poczucie sprawczości i zadowolenia z jej efektów, może być składnikiem sytuacji wychowawczej. Praca źle zorganizowana, która jest bezcelowa, wykonywana jako swoista „sztuka dla sztuki”, obraca się przeciw idei sytuacji wychowawczej, czyni z niej sytuację antywychowawczą!

Kończąc to opracowanie o zajęciach praktycznych, będących szczególnym rodzajem sytuacji wychowawczych, czyniących ze szkoły zawodowej środowisko wychowawcze o wiele bogatsze od pozostałych typów szkół ogólnokształcących, dodam jeszcze, iż opinię tą sformułowałem także na podstawie własnej biografii. Jako absolwent Szkoły Rzemiosł Budowlanych (rocznik 1961) mogę do dziś oglądać wzniesione podczas zajęć praktycznych, także moimi rękoma, obiekty. Mam także to szczęście, że podczas kolejnych grudniowych spotkań „przy opłatku” aktualnych i byłych pracowników „mojej budowlanki” mogłem przekazać wyrazy mej wdzięczności i szacunku panu Mieczysławowi, który przed ponad pięćdziesięciu laty uczył mnie zawodu. I choć murarzem nie zostałem, to zawdzięczam mu przywiązanie do podstawowych zasad organizacji pracy, a przede wszystkim postawę szacunku dla wszystkich ludzi, wykonujących nawet najbardziej nieskomplikowane prace fizyczne. Drodzy czytelnicy - nauczyciele praktycznej nauki zawodu. Uwierzcie mi: możecie stać się mentorami swoich uczniów!